

# "Dżin nienawiści na wolności. Bać się musi ten, kto zostanie wskazany jako »wróg«"

Małgorzata Świąchowicz  
13 marca 2023

**Newsweek**<sup>POLSKA</sup>

Mając w swojej historii tak tragiczne zdarzenie, jak śmierć prezydenta Narutowicza, powinniśmy wiedzieć, czym grozi zmasowany atak w mediach, agresywna propaganda nienawiści — mówi prof. Rafał Pankowski.

**"Newsweek": Mikołaj Filiks nie żyje, media rządowe nie przepraszają.**

**Prof. Rafał Pankowski\*:** Od zabójstwa prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza niewiele się zmieniło. Widać wciąż ten sam mechanizm funkcjonowania zarówno tzw. mediów publicznych, jak i mediów społecznościowych. Choć wydawało się, że po zabójstwie prezydenta Gdańska będzie inaczej. Wszyscy byliśmy wstrząśnięci skutkami kampanii nienawiści przeciw Adamowiczowi, szczególnie w telewizji rządowej.

Można było sądzić, że po tej tragedii przyjdzie opamiętanie. Tymczasem mamy, co mamy. Mechanizm, którego wtedy nikt nie zatrzymał, teraz działa na jeszcze wyższych obrotach i na wyższym poziomie skali nienawiści. Obawiam się tego, co nas jeszcze czeka, bo przecież mamy rok wyborczy.

**Wiadomość o tym, że ofiarami skazanego za pedofilię Krzysztofa F. są "dzieci znanej parlamentarzystki" jako pierwsza podała redakcja TVP Info. Przy czym powołała się na Radio Szczecin, które podało to dwie minuty później. Już sama ta wpadka pokazuje, że działanie obu redakcji było zaplanowane.**

– Mamy do czynienia z konglomeratem mediów kontrolowanych przez władzę. To już w zasadzie obieg zamknięty: informacje są kopiowane, multiplikowane. Poza mediami tradycyjnymi – telewizją, radiem, prasą, która w dużej części, a lokalna prawie w całości jest w rękach państwa – są jeszcze media społecznościowe. Siła "rażenia" jest więc potężna.

**Po tym, jak wiadomość podały rządowe redakcje, do akcji ruszyli ludzie związani z obozem władzy – na swoich kontach opublikowali zdjęcie Krzysztofa F. i posłanki Magdaleny Filiks, żeby już nikt nie miał wątpliwości, o kogo chodzi. Ale później, w dniu pogrzebu jej syna, rządowa telewizja dała na czerwonych paskach: "Mikołaj Filiks nie żyje z powodu działań polityków Platformy Obywatelskiej", "Politycy Platformy odpowiedzialni za śmierć dziecka".**

– Nie wiem nawet, jak to skomentować... Jeżeli ktoś myślał, że po odejściu Jacka Kurskiego TVP wejdzie na inny kurs choćby trochę bliższy temu, co można byłoby nazwać przyzwoitością, musiał już dawno tę myśl porzucić. Dżina nienawiści, który już raz został wypuszczony z butelki, nie da się tak łatwo wcisnąć do niej z powrotem. Zresztą widać, że nikt nawet nie próbuje. Można się spodziewać ataków na kolejne osoby i grupy. Ten wypuszczony dżin, to nasz potężny problem, bo nawet jeżeli zmieni się władza, ośrodki szerzenia nienawiści nie znikną. Mogą być w innym miejscu, ale nadal nie będą sobie stawiać granic, ich sposób działania się nie zmieni.

**Wciąż też będą ci, którzy teraz chłoną nienawistne treści podawane w rządowych mediach. Co z nimi? Przecież nie muszą tego odbierać, mogliby wyłączyć rządowe media, a jednak tego nie robią. Może dostają właśnie to, czego oczekują, chcą tego?**

– Mamy tu sprzężenie zwrotne: media wychowały sobie odbiorców. Poza tym nienawiść ma w sobie coś z narkotyku, najpierw bierzesz niedużo, później, w kolejnych porcjach coraz więcej. Jak szybko narasta nienawiść i jak fale niechęci do kolejnych grup nakładają się na siebie, widać po tym, co się dzieje w ostatnich latach. Najpierw, w 2015 r., politykom prawicy udało się wykreować poczucie zagrożenia ze strony wymaganych uchodźców z krajów muzułmańskich. I choć wówczas uchodźców w Polsce prawie nie było, nagle wezbrała fala islamofobii. Mówiło się, że zastąpiła w Polsce antysemityzm. Tymczasem nic bardziej mylnego, bo bardzo szybko kolejnym wymaganim

wrogiem stali się Żydzi. I obok islamofobii mieliśmy antysemityzm o natężeniu, jakiego nie było od 1968 r. Do tego doszło podsycanie nienawiści do osób LGBT. Z czasem wrogami byli już zarówno muzułmanie, Żydzi, jak i homoseksualiści. Ta ostatnia nagonka zakończona śmiercią nastolatka miała nie tylko kontekst polityczny, ale też homofobiczny. Warto sobie uświadomić, o co chodziło w tej informacji, od której wszystko się zaczęło.

**Krzysztof F. został ponad rok temu skazany za pedofilię, wyrok: niemal pięć lat. Od dawna jest w celi, długo nie wyjdzie, więc informacja o nim nie była żadnym newsem.**

– A jednak przypomniano tę historię i wykorzystano okazję, żeby wyraźnie podkreślić, że Krzysztof F., był nie tylko działaczem opozycyjnej partii, ale to osoba, którą można też połączyć z literkami: LGBT. To smutne postscriptum kampanii prezydenckiej, w czasie której słyszeliśmy, że "LGBT to nie ludzie, to ideologia", która zagraża społeczeństwu. Homofobia była bardzo ważną częścią tej ostatniej strasznej historii. I można było łatwo przewidzieć, że to może skończyć się tragedią. Tak, jak w przypadku Pawła Adamowicza.

**Po tym, gdy prezydent zginął, podliczono, że w rządowej telewizji w ciągu roku było o nim 1800 materiałów. Pokazywano go średnio pięć razy dziennie. Teraz to samo z Donaldem Tuskiem, co chwilę coś o nim, głównie, że jest zdrajcą, chciał sojuszu z Putinem, planował pucz. Po tym dostaje groźby: "odstrzelę cię jak kaczkę", "zabiję cię na dniach", "wleję ci kwas chlorowodorowy do oczu".**

– Mając w swojej historii tak tragiczne zdarzenie, jak śmierć prezydenta Narutowicza, powinniśmy wiedzieć, czym grozi zmasowany atak w mediach, agresywna propaganda nienawiści.

**Prezydent Narutowicz dostawał anonimy, w których grożono mu "najfantastyczniejszym mordem politycznym", pisano: "dosięże Pana kara śmierci". "Czas zrobić testament".**

– Zaczyna się od słów. A my jako społeczeństwo niestety nie wyciągamy żadnych wniosków. Byłem zdumiony, gdy w grudniu 2021 r., w rocznicę śmierci Gabriela Narutowicza, przed gmachem warszawskiej Zachęty, gdzie doszło do zbrodni, zobaczyłem ludzi oddających hołd nie temu, który został zabity, a temu, który zabił. W sposób ostentacyjny wręcz, wychwalali zabójcę. Czym to jest, jeżeli nie zachętą do tego typu czynów?

**Dlaczego nie waży się słów?**

– Dawniej dość powszechna była opinia, że mowa nienawiści jest wentylem bezpieczeństwa – w ten sposób kanalizuje się społeczne emocje.

**Naprawdę ktoś wierzył w to, że jak jeden drugiego wyzwie, poniży, będzie mu groził śmiercią, to później uprzejmie przepuści go w drzwiach?**

– Też uważam, że teoria o wentylu bezpieczeństwa jest fundamentalnie fałszywa. Mamy zbyt dużo dowodów na to, że to, co o innych mówimy, ma swoje konsekwencje. Zawsze – prędzej czy później – eskalacja nienawiści w przestrzeni publicznej kończy się tragedią. Albo samobójstwem jak nagonka na Mikołaja, albo agresją fizyczną. Narażony jest każdy, kto zostanie wskazany jako "wróg". Może to być przeciwnik polityczny, a może ten, kto należy do mniejszości albo w jakikolwiek sposób nie mieści się w stereotypie tak zwanego prawdziwego Polaka. Wystarczy, że ktoś jakoś się wyróżni: wyglądem, światopoglądem, akcentem, kolorem skóry, orientacją seksualną.

**Państwo, zamiast stawać po stronie atakowanych, finansuje atakujących. Zasila dotacjami nie tylko TVP, ale też organizacje związane ze skrajną prawicą, dawało pieniądze na Media Narodowe Roberta Bąkiewicza, w których o Żydach opowiadano, że to "pasożyty", LGBT to "agenda sodomicka", a Ukraińcy – zagrożenie dla Polski. Co myśleć o tym państwie, w którym rządzący jedną rękę podają prezydentowi Zełenskiemu i odbierają od niego wyrazy wdzięczności za pomoc, a drugą podają narodowcom, którzy nawołują do nienawiści wobec uchodźców z Ukrainy?**

– To paradoks, że tamę mowie nienawiści, która płynęła z Mediów Narodowych, postawiło nie państwo, a YouTube. Prywatna firma okazała się strażnikiem elementarnej przyzwoitości. Usunięto kanał Bąkiewicza z platformy, uznając, że mowy nienawiści jest tam już tak wiele, że dłużej nie można tego tolerować. Na to Maciej Świrski, przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, napisał ostry protest do YouTube, zażądał przywrócenia kanału. To i symboliczne, i zarazem kuriozalne.

Świrski nie ma żadnego mandatu do tego, żeby – w naszym imieniu – stawać w obronie mowy nienawiści i dyktować prywatnej firmie, co ma zamieszczać na swojej platformie internetowej. Poza tym do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wpłynął wniosek dotyczący przyznania licencji na transmisję mediów Bąkiewicza w telewizji kablowej. Można się spodziewać, że licencja zostanie przyznana i choć nie ma kanału Bąkiewicza na YouTube, to już niedługo będzie w telewizorach. Nie chcę być pesymistą, ale też nie wiem, skąd czerpać optymizm. To wszystko razem źle wygląda. A mamy rok wyborczy, skrajnie prawicowe ugrupowania będą się licytować na to, kto jest bardziej skrajny, zaczną się wzmożone ataki na "wrogów". I do listy tych, którzy już wcześniej byli wskazywani, mogą dojść nowi. Obawiam się, że będą to uchodźcy z Ukrainy, którym na początku tak powszechnie pomagaliśmy. Niestety, to jak szybko potrafią się zmieniać nastroje społeczne, dobrze było widać w czasie pandemii.

### **Najpierw wozilo się medykom ciepłe posiłki i biło brawo, a później hejtowało.**

– Po dowodach uznania i solidarności szybko przyszedł czas teorii spiskowych i nienawiści. Teraz może być podobnie. Nasze Stowarzyszenie Nigdy Więcej prowadzi "Brunatną Księgę" – zapis przypadków ksenofobii, nietolerancji, napaści na mniejszości. I ostatnio coraz częściej, już niemal codziennie, mamy sygnały o atakach na osoby pochodzące z Ukrainy. Skrajna prawica ostatnio w zasadzie niczym innym się nie zajmuje, tylko wskazywaniem "wrogów" i eskalowaniem negatywnych nastrojów.

### **A im bliżej wyborów, tym będzie gorzej?**

– Na to, że mamy rok wyborczy, nakłada się jeszcze kryzys ekonomiczny. A z historii wiemy, że niepewność tego, co będzie jutro, czyni ludzi szczególnie podatnymi na propagandę i hasła skrajnej prawicy. Trudno mi uwierzyć w to, że łatwo uda się postawić tamę nienawiści, obawiam się, że będzie się ona kumulować i rozlewać, a straty będą nie do odrobienia. Tragiczna śmierć Mikołaja Filiksa jest tego strasznym przykładem. Obawiam się, że nie ostatnim.

**Prof. Rafał Pankowski** – socjolog, politolog, prof. Collegium Civitas, działa w Stowarzyszeniu Nigdy Więcej, które od 1996 r. wydaje "Brunatną Księgę" dokumentującą przypadki przemocy ksenofobicznej w Polsce, w 2019 roku uhonorowany Nagrodą Praw Człowieka ustanowioną przez amerykańską Ligę Przeciwko Zniesławieniu.



**MAŁGORZATA ŚWIĘCHOWICZ**

Dziennikarka działu Społeczeństwo

<https://www.newsweek.pl/polska/spoleczenstwo/mikolaj-filiks-nie-zyje-dzin-nienawisci-jest-na-wolnosci-bac-sie-musi-ten-kto/n1wmb3>